Ner. 269. Piątek 24. Listopada 1854. Rok Gazecie 44.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. - Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.
Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLAD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

Wiedeń, 17. listopada. Ministeryum finansów rozporządziło, ażeby na wydanych w kraju wekslach, na stęplowej marce pisano nazwisko wydawcy weksłu, a jeżeli odnośny *(Trassat)* dołączy do weksłu swoje imię *(Firma)*, ażeby także to imię na stęplowej marce pisano, w przeciwnym razie należy powinność stęplową uważać za niewypełnioną.

Dla wypełnienia tego rozporządzenia należy przeto markę stęplową przylepiać na stosownem miejscu weksłu. Podpis odnośnego czyli akcept, może być pisany według zwyczaju ukośnie na marce i na samem znamieniu stęplowem. Podpis wydawcy weksłu ma na wszelki przypadek zastósować się do przepisanego w tej mierze paragrafem 3. sposobu. Również na kopiach weksłu, które się żyrują, należy kopiowane podpisy tych osób w taki sam sposób pisać na marce stęplowej. — Rozporządzenie to ma wejść w moc obowiązującą od 8. listopada 1854.

Zagrabie, 15. listopada. Z Petrini piszą do „Zagr. Gazety", że dnia 8. b. m. powiodło się panu Wasiljewiczowi, porucznikowi c. k. drugiego pułku banalnego pokonać trzech bardzo niebezpiecznych zbójców. Na otrzymaną wiadomość, że zbójcy znajdują się w zaroślach niedaleko Knezowljani, włości przy gościńcu między Bidnikiem i Kostajnicą, zgromadził wymieniony porucznik orszak żołnierzy i pospieszył na wyznaczone miejsce. Po uczynionych środkach ostrożności wezwał komendant zbójców do poddania się; lecz nietylko że niechcieli się poddać, ale stanęli natychmiast do obrony i zajęli bezpieczne stanowisko. Z obu stron rozpoczął się ogień karabinowy. Zbójcy bronili się z największą zaciętością, po dwóch godzinach zostali wyparci z swego stanowiska i polegli po utarczce. Wasiljewicz utracił dwóch ludzi.

Portugalia.

(Pożar w magazynach. — Kolej żelazna.)

Times donosi z listu z Lizbony z d. 8. b. m., że francuski parostatek „Phönix" był jedyny obcy okręt wojenny, który na Tagu stał na kotwicy. Wielki pożar wybuchł w Boa Vista nad brzegiem rzeki, szkoda nim wyrządzona wynosi 10—15.000 funtów szterl. — Ogień powstał w magazynie drzewa, węgli i mazi. Szczęściem ocalał pobliski zakład gazu. Komendant i załoga okrętu „Phönix" przyczynili się swą czynną i gorliwą pomocą bardzo wiele do ugaszenia pożaru, a Król-Rejent przesłał komendantowi bardzo uprzejme pismo z podziękowaniem.

Minister finansów zrobił w towarzystwie kilku osób próbę jazdy na kolei żelaznej z Sanlarem do Villafranca. Kolej ta ma być niebawem otwarta dla publiczności. *(Abbl. W. Z.)*

Hiszpania.

(Poczta Madrycka. — Protekcya Francyi i Anglii. — Układy handlowe z Portugalią. — Gwardye narodowe. — Narvaez ma wrócić. — Cholera w Korunie.)

Madryt, 28. października. Według dziennika *Clamor publico* ma Francya i Anglia zamiar wysłać silną eskadrę na wyspy Antylskie, by je ochronić przeciw wszelkiemu przedsięwzięciu ze strony północnych Amerykanów. — Ten sam dziennik donosi, że rząd przedłoży projekt względem traktatu celnego z Portugalią, a odnośne układy miały się już rozpocząć. — Według projektu ustawy organicznej ma się składać gwardya narodowa ze wszystkich Hiszpanów w wieku lat 18 do 40, przyczem jednak liczne porobiono wyjątki, i tak np. uwolnieni są od wstąpienia do gwardyi płatni urzędnicy państwa, wszyscy młodzi ludzie, którym rodzice niepozwalają wstąpić itd. — Według dziennika *Epoca* opuści Narvaez z początkiem listopada Vichy, uda się do Paryża i Londynu, a ztamtąd wróci do Hiszpanii. — W Corunie sroży się cholera okropnie, a najwięcej między wyższemi stanami. W jednej nocy z d. 21. na 22. b. m. umarło 126 osób, a 22. zachorowało znowu 200. Po kasarniach i więzieniach panuje straszna śmiertelność; trupy leżą po domach, bo niema komu pogrzebać; gościńce i miejsca publiczne puste. *(A. a. Z.)*

Anglia.

(Nowiny dworu.)

Londyn, 15. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu tajnej rady, odbytej w zamku Windsor dla dalszego odroczenia parlamentu, został Sir Benjamin Hall zaprzysiężony jako członek rady tajnej. — Lord J. Russel, Lord Clarendon, książę Newcastle i kilku ministrów miało audyencyę. Przedstawiono Jej Mości królowej posła hiszpańskiego, szanownego Charles Augusta Murray, angielskiego pełnomocnika i nadzwyczajnego posła przy dworze Szacha perskiego, i Dra Logan, który przy tej sposobności otrzymał tytuł kawalera. Sir J. Graham pozostał z odwiedzinami w wzamku.

Lord i Lady Palmerston odjechali wczoraj do Paryża. *(Zeit.)*

(Tajna rada pod prezydencyą królowej. — Dziennik „Times" o posiłkach.)

Londyn, 15. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu rady tajnej, które odbyło się w Windsor pod prezydencyą Jej Mości Królowej, uchwalono dalsze odroczenie parlamentu aż do 14. grudnia. Rzecz to wątpliwa poniekąd, by po upływie tego terminu miano zwołać parlament na krótki czas przed Świętami; chociaż z drugiej strony jest odroczenie to o wiele krótsze, niż bywało podług dawnego zwyczaju. Zwykle następuje prorogacya na 40 dni, trzy razy tylko ograniczona jest na 28 dni. Oczywiście chciał rząd na najgorszy wypadek zastrzedz sobie wolność zwołania parlamentu jeszcze w tym roku.

Dziennik *Times* oświadcza, że jest dziś w stanie podać następujące szczegóły o posiłkach wysłanych już i mających wkrótce odpłynąć: Od rozpoczęcia expedycyi do Krymu aż do dnia dzisiejszego wysłano już do 7000 ludzi. Z tych przybyła część na miejsce i brała już udział w ostatnich działaniach; inne wojska, jak np. 46sty pułk musiał już 28. z. m. stanąć w obozie pod Sebastopolem, a reszta nakoniec znajduje się jeszcze w drodze. Z tego widać, że dotąd zbyt mało zrobiono dla zapełnienia próżni, które od kul rosyjskich i dla rozmaitych słabości powstały w szeregach angielskiego korpusu expedycyjnego. Nieprzesadzimy wcale, podając liczbę chorych i ranionych po szpitalach na 10.000 ludzi, a ubytek ten chce rząd wynagrodzić w następujący sposób: Postanowił wyprawić do Krymu batalion gwardyi 97go pułku z Pyreju, 62gi pułk z Galipoli, 34ty z Malty, 71szy z Corfu, 82gi z Edynburga i 90ty z Irlandyi, a w miejsce ich ma pełnić służbę milicya. Z stojących w Anglii pułków kawaleryi nieodejdzie żaden, gdyż będą się zajmować przyuczaniem rekrutów, których teraz co tydzień prawie po 1000 ludzi dobrowolnie się zaciąga. Każda kompania ma być skompletowana na 75 ludzi, a każdy pułk pomnożony o dwie kompanie, przeczo kawalerya w Krymie o 1500 ludzie pomnożona zostanie. — Środek ten uznano na teraz dostatecznym, ale dotychczas są ci ludzie dopiero na papierze. Podług ostatnich raportów miał Lord Raglan tylko 16.700 ludzi do dyspozycyi. Ile z nich odtąd stało się niezdolnych do boju w przekopach i w obudwu krwawych walkach z 25go października i 5go listopada, o tem niema dotąd żadnych urzędowych wykazów. To tylko wiadomo z pewnością, że angielska armia oblężnicza jest za słaba, by mogła korzystać z jakiego zwycięztwa opłaconego wielkiemi ofiarami.

Wszystkie interesa w City i na prowincyi są w zupełnem zawieszeniu, tak niecierpliwie oczekuje kraj dalszych wiadomości z Krymu. *(W. Z.)*

Francya.

(Nowy kredyt dla ministra wojny. — Nowe posiłki.)

Paryż, 15. listopada. Dekret z 1go listopada otwiera dla ministra marynarki nowy kredyt w kwocie 23,105.000 franków na liczne potrzeby nadzwyczajnego uzbrojenia i rozmaite budowle specyalne. W ogóle wynoszą kredyty nadzwyczajne przyzwolone dla marynarki w ciągu teraźniejszej wojny prawie 82 milionów.

Wysełanie wojsk do Oryentu odbywa się po obu stronach kanału na największy rozmiar. Wielkie towarzystwa żeglugi w Anglii i w Havre musiały dostarczyć mnóstwo największych swych statków transportowych, by wspólnie z marynarką obudwu narodów przyspieszyć ile możności transport wojska, przeczo żegluga statków pakunkowych do Ameryki i innych części świata znacznie uszczuplona została. Z samego obozu południowego wysłano 11 pułków piechoty bądź całych bądź częściowo do Tulonu i Marsylii, i zabra-

no je ztamtąd na okręta. Także w Paryżu otrzymały dwa bataliony strzelców rozkaz przygotować się do odpłynięcia do Oryentu i skompletować się niezwłocznie na 1300 do 1400 ludzi. Oprócz tego wysełają także kilka bateryi artyleryi i ogromne masy prochu, kul i granatów najcięższego kalibru ze wszystkich okolic Francyi do Oryentu. Prawie wszystkie pułkowe warsztaty krawieckie otrzymały rozkaz zawiesić wszelką inną robotę, by przygotować niezwłocznie pewną ilość płaszczów żołnierskich dla armii expedycyjnej w Krymie. *(Zeit.)*

(Poczta paryzka. — Okolniki ministra oświecenia. — Okręt „Finlandya" rosyjski zatonął. — Obligacye tureckie ulegną przemianie.)

Gazeta Wiedeńska z d. 17. listopada donosi z Paryża: Minister oświecenia Fortoul wydał dwa okólniki o administracyi szkół; administracya we względzie politycznym podlega prefektom, a w sprawach zaś czysto technicznych rektorom akademii. Po niej i po gorliwem a rozsądnem przestrzeganiu przepisów oczekuje rząd regeneracyi towarzystwa we Francyi. O tych dekretach zawiadomił pan Fortoul także biskupów i wyraził im myśli swe dokładnie w następujących słowach: „Edukacya klas pracujących stoi na czele tych spraw, które szczególniej wymagają pieczołowitości biskupiej władzy. Rząd cesarski upatruje w szkole elementarnej nietylko środek nauki czytania, pisania i rachunków, jak raczej sposób i środek cywilizacyi; żąda, ażeby szkoły kształciły równie poczciwych i religijnych ludzi, jak pożytecznych i przywiązanych do instytucyi, które bezpieczeństwo kraju zaręczają. Rząd przeto jest pewny, uzyskać przychylności waszej przy tak ważnem dziele równie jak przy wszystkich tych sprawach, gdzie czynność władzy obywatelskiej, potrzebuje wsparcia tyle potężnej władzy kościelnej"

Monitor donosi z Hamburga pod dniem 1. listopada: „Rosyjski okręt „Finlandya," który płynął raz pod toskańską banderą pod nazwą „Christiano," to znowu pod duńską, pod nazwą „Holger-Danske," zatonął przed kilku dniami w pobliżu wysp Alandzkich, żeglując z Helsingör do Sundswall."

Wydane już obligacye pożyczki tureckiej będą znowu ściągnięte dla zaprowadzenia na nich zmian pewnych, które się, jak widać, okazały potrzebne.

Belgia.

Bruxela, 15. listopada. Ich królewic. MM. książę i księżna Brabantu opuścili wczoraj Bruxelę i udali się w podróż do Włoch na Kolonię, Wiédeń i t. d. Ich królewicz. MM. podróżują incognito. *(Wien. Ztg.)*

Włochy.

(Poczta Włoska. — Bunt między więźniami w Turynie o kasztany. — Obrót handlowy z Ameryką. — San Marino przytułkiem Mazzinistów. — Minister Stanów zjednoczonych na dworze papieskim.)

Turyn, 12. listopada. W jednym z tutejszych domów karnych zbuntowali się temi dniami więźnie, jednak z łatwością przywrócono porządek. Bunt powstał ztąd, że nierozdano między więźnie kasztanów, któremi ich o tym czasie za zwyczaj obdzielają.

Stosunki handlowe między Genuą a Stanami zjednoczonemi wzmagają się ciągle. Od 1. stycznia do 30. września zawinęło 98 genueńskich okrętów handlowych do Nowego Yorku.

Z Florencyi donoszą do dziennika *Independance*, że mała republika San Marino zupełnie zawisła od Mazziniego i służy za bezpieczne schronienie jego stronnikom. Ta republika ma dwóch rządzców; jeden jest demokratą, chociaż należy do arystokracyi, drugi zaś ze stanu mieszczan wspiera w prawdzie partyę porządku, ale niewiele ma wpływu. Przytem sprzyjają i mieszkańcy tego małego kraju wychodźcom, którym chętnie wynajmują pomieszkania i sprzedają swe produkta.

Rzym, 10. listopada. Pan L. Cass, zawierzytelniony dotychczas tylko w charakterze sprawującego interesa Stanów zjednoczonych przy Stolicy apostolskiej, miał wczoraj zaszczyt doręczyć Jego Świątobliwości kredytywę, mocą której posunięty został na ministra rezydenta. W tym charakterze zrobił po audyencyi u Papieża wizytę urzędową Jego Eminencyi kardynałowi sekretarzowi Stanu Antonelli. *(Abbld. W. Z.)*

(Włosi wynajmują okręta transportowe Anglikom.)

Genua, 18. listopada. Ajenci angielscy najmują ciągle parostatki i okręta żaglowe dla transportu świeżych wojsk i amunicyi do Krymu i wchodzą teraz w układy z transatlantyckiem towarzystwem o najęcie dwóch parostatków na sześć miesięcy za opłatą trzech funtów miesięcznie od beczki. Węgle będą bezpłatnie dostarczane. *(L. k. a.)*

Niemce.

(Rezydent Meksykański wyjeżdża z Berlina.)

Berlin, 15. listopada. Tutejszy rezydent ministeryalny przy republice Meksyku, baron Richthofen, pożegnał wczoraj Ich król. Moście w zamku Sanssouci i odjeżdża wkrótce na swoją posadę do Mexyku. Dnia 2. grudnia uda się pan Richthofen najpierw z Southampton do Hawany, i zabawi tam przez krótki czas, a potem puści się niezwłocznie w dalszą podróż do Meksyku, gdzie dla wypowiedzianego już traktatu handlowego z tym krajem, rychła obecność jego może wielce się przyczynić do przygotowania nowej ugody tego rodzaju. *(W. Z.)*

Rosya.

(Wiadomości z morza Baltyckiego.)

Warszawa, 16. listopada. *Z Alandu.* Fortyfikacye Alandzkie zamieniły się w zwaliska, a sama wyspa Aland nosi na sobie ślady zniszczenia ręką ludzką dokonanego. Trzy baszty, oznaczone lit. C. Z. i U., dwie ostatnie zwłaszcza, zachowały zaledwie jakiekolwiek ślady swego istnienia. Pominąwszy, że wszystkie te fortyfikacye wysadzone zostały w powietrze, a mianowicie pierwszą z nich w skutku naszych sztrzałów z fortu, inne zaś przez nieprzyjaciela — po odpłynięciu floty do Lumpar-Fiord nieprzyjaciel wysłał z parostatków 500 majtków dla ostatecznego zburzenia fortu, baszt, szpitalu, fundamentów baszty A. i innych rozmaitych budynków. Ściany zewnętrzne budynku oficerskiego w forcie i tunnelu uległy nieznacznym uszkodzeniom; lecz wewnątrz wszystko zniszczonem zostało przez wysadzenie w powietrze lub spalenie. U wejścia do byłego kościoła ruskiego pozostały ślady kilku wielkiego kalibru kul armatnich, z których jedna utkwiła głęboko w murze z cegieł. W ocalałych kazamatach baszt C. i U. (Notwik) leży kilka zagwożdżonych lub z odbitemi szpuntami dział bez lawet; inne zaś działa przywalone zwaliskami wyglądają gdzie niegdzie z pod gruzów. O nadzwyczajnej sile, z jaka baszty pomienione wysadzono w powietrze, wnosić można z brył granitu leżących obecnie w znacznej od fortyfikacyi odległości. — Ze śladów kul i bomb na ocalałych częściach murów, fortu i baszt okazuje się, iż pociski te nie rozbijały granitu, lecz spowodowały tylko nieznaczne przedziurawienia, trafiając zaś w brzeg kamieni szczerbiły je. Dają się wszędzie widzieć ślady bateryi, barykad i obozów nieprzyjacielskich. Na pagórku pomiędzy wzgórzem, na którem zamierzano wznieść basztę i latarnię morską, a przytykającą doń basztą C. zostały ślady bateryi o dwóch działach, których ogień kierowany przeciw fortowi pod zasłoną drugiej bateryi złożonej z dwóch moździerzy i wzniesionej za szpitalem. Dają się tu także spostrzegać ślady szańców, za któremi stali strzelce w odległości 300 do 350 sążni od fortu. Szczątki ładunków i ślady kul na ścianach korytarza i baszty C., główne zaś koło ambrazur dowodzą, że liczba strzałów była wielka, a podług zapewnień mieszkańców wynosiła do 12.000. W magazynie zboża przytykającym do zwalisk Kastelholma, porobiono w okienicach i w dachu ambrazury dla karabinów; koło okien postawiono rusztowania, a naokoło budynku wzniesiono z kamieni i kloców barykady zwrócone głównie przeciw stronie północnej, z której nieprzyjaciel wyglądał, ja zapewniają, wojsk rosyjskich. Wielki obóz umieszczony był koło kościoła ewangielickiego, a w murach opasujących pozostały ślady strzelnic porobionych dla karabinów. Pozostały także ślady innych obozów, mianowicie za murem cmentarza ewangelickiego na brzegu morza, oraz dwóch obozów, w których nieprzyjaciel zatrzymał się zaraz po pierwszem wylądowaniu. Nie podobna zbliżyć się do kazamatów dla należytego ich obejźrzenia, albowiem mury i częśći pozostałych sklepień mogą co chwila zawalić się. Sprzątnienie zwalisk twierdzy wymagałoby nadzwyczajnej pracy, chociaż znalezionoby tam mnóstwo dobrego materyału budowlanego, mianowicie blachy do krycia dachów, granitu ciosanego i cegieł po większej części niepotłuczonych. Mnóstwo mogił porozrzucanych po całym Alandzie świadczy o wielkiej liczbie zabitych lub zmarłych na cholerę nieprzyjacioł; oprócz tego na cmentarzu rosyjskim i na Prestö wykopano około 150 u dołów, z których każdy mieści w sobie po kilka ciał. Niektóre z krzyżów postawionych na mogiłach noszą napis: „Ofiara epidemii" (Victime du fléau.) By pojąć należycie systemat i środki przedsiębrane przez wojska sprzymierzone dla dopięcia swego celu, dość jest wskazać na jedną okoliczność, o której zaświadcza wielu mieszkańców Alandu: jeszcze przed wylądowaniem emissaryusze usiłowali przeciągnąć na swą stronę mieszkańców tej wyspy, zapewniając ich, że zatrzymano pocztę wiozącą rozkaz „spalenia wszystkich wsi Alandu," i że Rosyanie zaczęli przywodzić to do skutku na przedmieściu i w Skarpansie. Dowódzcy starali się wstrzymać grabieże, jakich z początku dopuszczali się żołnierze francuzcy, lecz mniej lub więcej gwałtowne postępki wojska nieprzyjacielskiego względem spokojnych mieszkańców dowodzą, że środki przedsiębrane dla powstrzymania nadużyć nie były dość energiczne. *(Gaz. Warsz.)*

Indye Wschodnie.

(Poczta indyjska. — Niepokoje w Nizamie. — Zajęcie Khokanu nie sprawdza się. — Wyprawa do Japonii i na Ochock.)

Doniesienia z *Bombay* sięgają po dzień 14. października. W państwach nizamskich ponowiły się zaburzenia. Pogłoski o zajęciu Khokanu przez Rosyan nie sprawdzają się. Rozruchy na granicy peszawerskiej przytłumiono. Do Japonii odpłynęła eskadra angielska; udać się ma do Ochocka i uderzyć na Rosyan. W całych Indyach panuje spokój, i spodziewają się tam żniw obfitych. Sir J. Brooke usprawiedliwił się z ciążących na nim zarzutów, i uwolniono go od zaskarżenia. *(W. Z.)*

Z teatru wojny.

(Depesza księcia Menżykowa z 12. listopada.)

Wiédeń, 20. listopada. Nadesłana nam depesza telegraficzna z Warszawy z 19. listopada donosi:

Książę Menżykow donosi z 12. listopada, że od 5. nieprzystąpiły wcale roboty obleżnicze. Bombardowanie i kanonada trwały ciągle bez znacznej jednak szkody, a wszelkie uszkodzenia naprawia się w ciągu nocy. Nieprzyjaciel fortyfikuje ciągle swoje prawe skrzydło aż do Bałakławy. *(Abbl. W. Z.)*

(Sprzymierzeni zakładają fortyfikacye od skrzydeł.)

Odesa, 14. listopada. Od 5. do 12. b. m. nie zaszło nic uwagi godnego pod Sebastopolem. Roboty obleżnicze nieznacznie po-

stępują, przeciwnie zaś potwierdza się, że sprzymierzeni zakładają silne fortyfikacye dla zasłonienia swych skrzydeł. *(L. k. a.)*

(Depesza lorda Raglan z 6. b. m.)

Dodatek nadzwyczajny dziennika „London Gazette" zawiera depeszę lorda Raglan z d. 6. listopada, która przybyła do Bukaresztu d. 10. listopada o god. 4½ po połud., a o god. 5. wysłano ją do Kronstadtu w Siedmiogrodzie, ale spóźniła się o dni kilka przez przypadkowe uszkodzenie drutów telegraficznych między Kronsztadtem i Wiedniem. Zgadza się zupełnie w głównych punktach z depeszą jenerała Canroberta i jest następującej treści:

„Dnia 6. listopada. Wczoraj ze świtem uderzył nieprzyjaciel ogromną (immense) siłą na prawe skrzydło pozycyi angielskiej przed Sebastopolem. Pozycyę tę broniła druga dywizya i brygada Garden, pierwsza i czwarta lekka dywizya, tudzież część dywizyi trzeciej, a później część dywizyi jenerała Bosquet i innych francuskich korpusów armii, które swą walecznością znacznie się przyczyniły do rozstrzygnienia walki. Jenerał Canrobert przybył natychmiast na miejsce bitwy użyczając mi swej pomocy i trafnej rady. Bitwa była nadzwyczajnie zacięta, i dopiero po południu odparto nieprzyjaciela stanowczo i zmuszono do odwrotu ze stratą wielu poległych i kilkuset jeńców. Siła numeryczna nieprzyjaciela była daleko większa niż w bitwie nad Almą, a strata Rosyan była bardzo znaczna; my ponieśliśmy również wielką stratę. Jenerał Sir George Brown, jenerał-major Bentinch i jenerałowie brygady Adams, Buller i Torrens są ranni. Wszyscy jednak mają się lepiej. Zachowanie się wojska w obec przeważającego liczbą nieprzyjaciela było wzorowe. *(Zeit.)*

(Dalszy ciąg dziennika robót oblężniczych.)

„*Constitutionnel*" podaje dalszy ciąg dziennika pisanego w obozie armii francuskiej pod Sebastopolem:

23go października.

Zatrudniamy się wytknięciem i otwarciem drugiej paraleli; za nią rozpoczęto stawiać kilka nowych bateryi. Rosyanie utrzymują w dzień prawie ciągły ogień; w nocy strzelają z mniejszą gorliwością; w nocy z dnia 23. na 24 zatrudnieni byli gaszeniem dwóch wielkich pożarów wewnątrz twierdzy; łuna oświecała naszych robotników i omal niezdradziła ich pozycyi.

24go października.

Roboty około drugiej paraleli i rozpoczętych bateryi postępują. Za pierwszą paralelą rozpoczyna baterya moździerzy ogień. Są to moździerze tureckie, których bomby zazwyczaj są złe. Jedna bomba pękła na miejscu, zabiła jednego kanoniera a trzech raniła. Zdaje się, że się pogoda zmieni; wieczorem zaczął padać dészcz, co nas niemało niepokoi.

25go października.

Znowu piękna pogoda, a w południe prawie nieznośny upał. Niezwykła w tej porze roku temperatura sprzyja bardzo naszej armii. Popołudniu słychać huk dział od Bałakławy. Rosyjska armia walczy tam z naszym korpusem obserwacyjnym.

Między dwoma dolinami, nad któremi panuje pozycya naszego korpusu obserwacyjnego, t. j. między doliną rzeki Czernaja a Bałakławą znajduje się wzgórze z trzema redutami, których bronią Tunetanie. Rosyanie, którzy dominują nad całym biegiem Czerny, zaatakowali to wzgórze, zdobyli te trzy reduty, i oprócz tego 7 dział, i zagrozili tym sposobem Bałakławę, główne stanowisko Anglików.

Ci przybyli spiesznie, odebrali jedną redutę i dwa działa i uderzyli dzielnie na nieprzyjaciela. Ich dragoni zrządzili już wielkie spustoszenia w piechocie nieprzyjacielskiej, gdy pułk czerwonych huzarów uniesiony zapałem wpada w zasadzkę, gdzie 3—400 ludzi zabitych i rannych zostawia na placu. Dywizya Bosquet spieszy na pomoc Anglikom i odpiera zupełnie Rosyan; nasi afrykańscy strzelcy biorą bardzo świetny udział w ataku. Przy tej sposobności pada jeden waleczny kapitan, jeden porucznik i około dziesięciu jeźdźców. Strata Rosyan, których liczba wynosiła 25—30.000, musiała być znaczna, albowiem kawalerya nasza nacierała na nich z największą zaciętością. Szczególnie odznaczali się angielscy huzary; przełamali jednym zamachem całą armię rosyjską, i dopiero za powrotem z tej zapamiętałej wycieczki dostali się w ogień kartaczowy. Niewiemy jeszcze szczegółów tej krwawej walki, ale jednogłośne jest podziwienie waleczności kawaleryi sprzymierzonych.

26go października.

Nad bateryami Nr. 10. i 11. pracują ciągle; druga paralela zupełnie już ukończona, leży na 400 metrów od bastyonu masztowego. Jest ona o trzecią część krótsza od pierwszej, a położenie jej w stosunku do pierwszej prawie centralne.

Kolumna Rosyan licząca 4—5000 zaatakowała Anglików od Czerny: odparto ich bagnetami, a jeżeli nasi dzielni sprzymierzeni potrzebowali odwetu za wczorajsze straty, to wszelkie ich życzenia są spełnione. Ziemia była zasłana trupami i rannymi.

27go października.

Roboty postępują jak w dniach poprzedzających pod gradem kul nieprzyjacielskich, te jednak po większej części grzęzną w wałach naszych okopów. Te okopy ciosane po największej części w skale, podobne są do ogromnych kamieniołomów. Najwięcej ran pochodzi od roztrzaskanych kamieni. Zresztą zdaje się, że nieprzyjaciel zwraca swą uwagę daleko więcej na nasze bateryi, aniżeli na linie oblężnicze. *(Abbl. W. Z.)*

(Nowe przesyłki do Krymu. — Znaczny oddział koni ujęty.)

Wiedeń, 18. listopada. Szczegółowe raporta angielskich korespondentów z Krymu nie sięgają dalej jak po dzień 27. paźdz. Z tych doniesień zasługuje na wzmiankę następująca przygoda z dnia 27. pożądana dla Anglików. O świcie dnia tego spostrzeżono znaczny oddział koni przybywający z obozu nieprzyjacielskiego. Powitano ich ogniem z dział i rusznic. Dopiero później pokazało się, że to były luźne, zupełnie okulbaczone konie dragonów, po największej części z 33go rosyjskiego pułku, które się z niewiadomej potąd przyczyny zapędziły do obozu angielskiego. W kilku godzinach powiodło się Anglikom pojmać 193 tych koni.

Rząd angielski wydał tymczasowo następujące rozporządzenia: Z Southampton mają wszystkie do dyspozycyi będące parostatki transportowe i pocztowe odpłynąć do Toulonu, z kąd odwieść mają jak najwięcej wojska francuskiego do Krymu. Okręta „Candia" i „Ripon" uzbrajają się z wszelkim pospiechem; okręt „Indiana" spodziewany co godzina z Nowego Yorku zabrać ma 1000 do 1200 żołnierzy angielskich; okręt „Nubia," który spodziewany jest dnia 20. odpłynie zaraz z powrotem do Toulonu; okręt „Manilla" zabiera amunicyę i inne zapasy; 7my pułk huzarów, 16ty pułk ułanów tudzież 1, 2, 3 i 7 pułk dragonów, stoją w pogotowiu do odpłynięcia; dzisiaj najęto okręt „Europa" do transportowania jeszcze innych pułków. Regularna służba pocztowa za pomocą statków parowych niedoznaje z tąd żadnej przerwy. Te posiłki jednak mogą dopiero za 16 do 20 dni stanąć na miejscu.

(Raport jenerała Earl of Lucan do lorda Raglan.)

Raport jenerał-lejtnanta i komendanta dywizyi kawaleryi Earl of Lucan do Lorda Raglan jest następujący:

Bałakława, 27. października. My Lord. Mam zaszczyt donieść, że zostająca pod moim rozkazem dywizya kawaleryi dnia 25. krwawą miała potyczkę z nieprzyjacielem i większą część tego dnia zostawała w najgwałtowniejszym ogniu, że wykonała zwycięzki atak na bardzo przeważającą liczbę kawaleryi nieprzyjacielskiej i atak na bateryę z niezrównaną walecznością. Jednak ciężką ponieśliśmy stratę w oficerach, żołnierzach i koniach. Od godziny pół do siódmej z rana, kiedy konna artylerya najsamprzód rozpoczęła dawać ognia, aż do chwili, kiedy nieprzyjaciel opanował reduty, nieprzestawała kawalerya zmieniająca nieustannie swą pozycyę, dawać wojsku tureckiemu wszelką możliwą pomoc, lubóc narażona była na ogień działowy i karabinowy, poczem na rozkaz kana zajęła pozycyę po lewej stronie drugiej linii redut. — Ciężka brygada musiała wnet powrócić dla wsparcia wojsk broniących Bałakławy, i przybyła szczęśliwie właśnie na czas, kiedy silna masa kawaleryi rosyjskiej pędem spuszczać się zaczęła z wzgórza. Rozkazałem natychmiast jenerałowi Scarlett atakować pułkiem Scots Greys i dragonami Enniskillen; piątemu pułkowi dragonów gwardyi kazałem wspierać ten atak w drugiej linii, czwarty zaś pułk dragonów gwardyi miał równocześnie uderzyć na skrzydło nieprzyjacielskie. Z wcale niekorzystnej pozycyi powiodło się tym ośmiu małym szwadronom pobić i rozprószyć masę kawaleryi w liczbie przeszło trzy razy silniejszą. — Gdy się ciężka brygada połączyła z lekką, zajęła dywizya na wzgórzach pozycyę stosowną do wsparcia ataku; w tem otrzymałem rozkaz posunąć się spiesznie na front i niedopuścić, by nieprzyjaciel zabrał działa zdobyte rano na Turkach; rozkazalem przeto lekkiej brygadzie posunąć naprzód w dwóch liniach i wsparłem ją ciężką brygadą. Ten atak lekkiej kawaleryi był bardzo świetny i śmiały; z frontu i na obydwóch skrzydłach narażona na ogień ciężkich bateryi, postępowała mimo to bez ustanku naprzód aż się dostała do bateryi nieprzyjacielskich i zmiotła kanonierów. Cofnęła się dopiero gdy ją z zaplecza zaatakowała przeważna siła kawaleryi. Jenerał-major hrabia Cardigan wykonał ten atak w sposób najwaleczniejszy i nieustraszony, a sam opowiadał mi w wyrazach największego podziwienia o odwadze i zapale każdego czynnego oficera, wachmistra, kaprala i szeregowego. — Ciężka brygada ruszyła dla poparcia ataku przez morderczy ogień z bateryi i reduty, z kąd piechota dawała ognia, i zachowała się z niezachwianą stałością i w sposób zasługujący na wszelką pochwałę. — Straty Mylordzie, ze smutkiem wyrzec to muszę, były nadzwyczajnie wielkie, i obawiam się, że je Pan dotkliwie uczujesz. Niemogę dość usilnie polecić Panu obydwóch jenerałów komenderujących brygady, tudzież wszystkich komendantów pułków w raz z sztabem dywizyi i brygady; rzeczywiście każdy z osobna żołnierz każdego stopnia zasłużył na najwyższą moją pochwałę i jak się spodziewam — także na pochwałę Mylorda. — Królewska artylerya konna, z razu pod dowództwem kapitana, Mande a gdy ten ciężko został ranny, pod dowództwem kapitana Shakespear, odznaczyła się najchwalebniejszą czynnością. Od tych oficerów otrzymałem podczas bitwy wszelką pomoc. — Mam zaszczyt i t. d. *Lucan.*" *(W. Z.)*

(Sprawa Rosyan z Szamylem.)

Ostatnie wiadomości z *Kaukazu*, nadesłane do Petersburga pod dniem 5. listopada donoszą: Jedna włość (auł), granicząca z Czeczną, weszła była niedawno w spokojną komunikacyę z nami. Szamyl zaś w obawie, ażeby za tym przykładem nie poszły drugie, przedsięwziął silną wycieczkę przeciw tej włości, której bronił odważnie batalion pułku Kabarda czekając pomocy. Posiłki te pod wodzą szefa regimentu fligel-adjutanta barona Nicolai, zebrane spiesznie, uderzyły niespodzianie na górali i poraziły ich ze stratą 400 poległych. My straciliśmy przytem tylko 16 poległych; co na wszelki przypadek może się zdawać dziwnem dla tych, którzy nie są obeznani z prowadzeniem wojny na Kaukazie. Ale każdy pojmie, że regularne wojsko, które niespodzianie uderzy na nieregularny orszak na równinie, i rozwinie ogień kartaczowy, może nierównie małą ponieść stratę.— Ten wypadek i atak na linii lesgijskiej (w południowej stronie Kau-

kazu), są jedyne wojenne czyny górali w ciągu tego lata. Bardzo spokojnie zachowali się właściwi Czerkiesy nad Czarnem morzem. List otrzymany z linii objaśnia tę nieczynność w sposób całkiem naturalny. Albowiem Górale patrzyli z zadziwieniem na 16 batalionów, 20 szwadronów dragonów i 5 bateryi, które w zimie i na wiosnę przechodziły nieprzerwanie po wielkim gościńcu od Władykaukazu do Tyflis dla wzmocnienia armii azyatyckiej; przechód ten wywarł niezawodnie imponujące wrażenie.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 21. listopada. Na wczorajszej giełdzie wieczornej 3% renta 69, 35. *Monitor* pisze: "Telemaque" przywiózł doniesienia z Konstantynopola z d. 10. b. m.: Wszystko było przygotowane do szturmu, ale sprzymierzeni postanowili czekać na posiłki; 3100 Francuzów udało się już do Krymu. Brygada Mayran przybyła do Bosforu. Książę Napoleon, który przybył chory do Konstantynopola spodziewał się, że będzie mógł objąć komendę do ataku. — Małżonkę lorda Palmerstona przyjmowano w sobotę wieczór w St. Cloud. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie stryjskim.)

Stryj, 18. listopada. Według doniesień handlowych podajemy ceny przeciętne zboża i innych artykułów, jakie były w pierwszej połowie b. m. na targach w Bolechowie, Bukaczowcach, Dolinie, Kałuszu, Mikołajowie i Rozdole: korzec pszenicy 11r.—10r.20k.—10r.48k.—11r.—13r.12k.—13r.; żyta 10r.24k.—9r.—10r.—10r.—10r.—9r.24k.; jęczmienia 7r.12k.—8r.—8r.—7r.36k.—8r.24k.—7r.36k.; owsa 7r.36k.—7r.—6r.48k.—6r.48k.—7r.42k.—6r.42k.; hreczki 0—7r.—0—6r.24k.—7r.36k.—7r.; kukurudzy 9r.—8r.—9r.36k.—9r.—0—8r.12k.; kartofli 0—4r.—3r.12k.—3r.36.—3r.12k. Cetnar siana 1r.18k.—1r.20k.—1r.20k.—1r.40k.—1r.—1r. Sąg drzewa twardego 4r.44k.—2r.40k.—4r.16k.—16r.—4r.—4r.48k, miękkiego 3r.12k.—2r.—3r.—10r.—1r.48k.—4r. Funt mięsa wołowego 4k.—4⅝k.—4k.—4k.—4k.—4k. Garniec okowity 2r.—1r.—1r.30k.—1r.36k.—1r.50k.—1r.20k. mon. konw.

Kurs lwowski.

Dnia 23. listopada.

		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. konw.	5	59	6	4
Dukat cesarski	" "	6	6	6	9
Półimperyał zł. rosyjski	" "	10	26	10	29
Rubel srebrny rosyjski	" "	2	1½	2	2
Talar pruski	" "	1	55½	1	58
Polski kurant i pięciozłotówka . .	" "	1	27	1	28
Galicyj. listy zastawne za 100 zr. bez kuponów		86	15	86	30
Galicyjskie Obligacye indem. bez kuponów . .		74	15	74	40

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 23. listopada 1854.

		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano " " 100 po	" "	86	42
Dawano " " za 100	" "	86	12
Żądano " " za 100	" "	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20. listopada o pierwszej godzinie po południu.

Amsterdam —. — Augsburg 127½. — Frankfurt 126½. — Hamburg 93½. — Liwurna —. — Londyn 12.18 — Medyolan 124½. — Paryż 148.

Obligacye długu państwa 5% 82¼—82⅜. Detto S. B. 5% 92 — 93. Detto 4½% 72⅜—72⅝. Detto 4% 64 — 64½ Detto z r. 1850 z wypłatą 4% 92 — 92¼. Detto z r. 1852 4% 89 — 89½. Detto 3% 50 — 50¼. Detto 2½% 40 — 40¼ Detto 1% 16½—16¾. Obl. indemn. Niż. Austr. 5% 82 — 82½. Detto krajów kor. 5% 74½—78½. Pożyczka z r. 1834 223½—224. Detto z r. 1839 130¼—130½. Detto z 1854 96⅝—96¾. Oblig. bank. 2½% 58—58½. Obl. lom. wen. pożyc. r. 1850 5% 95½—97½. Akc. bank. z ujmą 1224 — 1226. Detto bez ujmy 1022—1025. Akcye bankowe now. wydania 985 — 987. Akcye banku eskomp. 94 — 94¼. Detto kolei żel. półn. Ces. Ferdynanda 176¾—176⅞. Wiéd.-Rabskie 98¼ — 98½. Detto Budzyńsko-Lincko-Gmundzkiej 258 — 259. Detto Tyrnawskiej 1. wydania 17 — 20. Detto 2. wydania 30 — 35. Detto Edynburgsko - Neusztadzkiej 64¼ — 64½. Detto żeglugi parowej 530 — 532. Detto 11. wydania —. Detto 12. wydania 528 — 530 Detto Lloyda 548 — 550. Detto młyna parowego wiédeń. 129 — 130. Renty Como 14⅝—14¾. Esterhazego losy na 40 złr. 87½—87¾. Windischgrätza losy 30¾ — 31. Waldsteina losy 30 — 30⅛. Keglevicha losy 10½—10¾. Cesarskich ważnych dukatów Agio 31½ — 31¾.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiéd. d. 21. listopada o pół do 2. popołudniu. Ces. dukatów stęplowanych agio 34¾. Ces. dukatów obrączkowych agio 34¼. Ros. imperyały 10.24. Srebra agio 29½ gotówka.

Telegrafowany wiédeński kurs papierów i weksli.

Dnia 23. listopada.

Obligacye długu państwa 5% 82 5/16; 4½% 72 9/16; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; 2½% —. Losy z r. 1834 —; z. r. 1839 129¾. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bank. 1222. Akcye kolei półn. —. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 535. Lloyd 547½. Galic. l. z. w Wiédniu —. Akcye niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego à 500 złr. 477½ złr

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg 130½ l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 129¼ l. 2. m. Hamburg 95⅞ l. 2. m. Liwurna — l. 2. m. Londyn 12.36 l. 3. l. m. Medyolan 127⅞. Marsylia —. Paryż 151¾. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z roku 1851 5% lit. A.. — lit. B. —. Lomb. —. Oblig. indemn. 76½. Pożyczka z roku 1854 96½.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23. listopada.

Hr. Dobrzyńska, z Tarnopola. — PP. Skrzyński Wład., ze Stryja. — Ciecki Ludwik, z Łoziny. — Bal Fran., z Tuligłów. — Dobrzański Julian, z Krakowa. — Wojczyński Alf, z Tuligłów. — Kohler Edw., c. k. sekretarz ministeryalny, z Wiédnia. — Kellermann Ant., z Przemyśla. — Paygert Adam, z Sidorowa. — Tretter Konst, z Łoniego.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 23. listopada.

Br. Medwy, c. k rotmistrz, do Krakowa. — PP. Płocki Józef, do Jawczy. — Skrzyński Wład., do Bartatowa. — Hohendorf Kalixt, do Gródka. — Pepłowski Alex., do Krakowa. — Gottlieb Felix, do Dołhomościsk.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 23. listopada.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zrana	27 4 8	— 2°	+ 0.5°	połud.-zach 0	pochmurno
2 god. pop.	27 4 7	+ 0.5°	— 2°	"	"
10 god. wie.	27 4 6	— 1°		"	"

T E A T R.

Dziś dnia 24. listopada 1854.

„Pani Adamowa"

czyli:

„Płochość ukarana."

Oryginalna komedya Józefa Korzeniowskiego w 4 aktach.

O s o b y:

Pani Adamowa . . . . JPani Aszperger.
Hrabia Zbicki . . . . JP. Linkowski.
Alfred } koledzy . . . JP. Kaliciński.
Karol . . . JP. Szturm.
Joachim . . . JP. Reymers.
Antos . . . JP. Woźniakowski.
Kapitan . . . JP. Ulrych.
Leon . . . JP. Lauvernay.
Pułkownikowa . . . . JP. Eker
Sąsiadki pułkownikowej } . . . JPanna Targowska.
. . . JPanna Rutkowska.
. . . JPani Gołębiowska.
Kasia . . . . JPanna Kasprzycka.
Anusia, pokojowa Adamowej . . . JPani Krzyżanowska.
Komisarz } hrabiego . . . JPani Eker.
Kamerdyner . . . JP. Baczyński.
Lokaj pani Adamowej . . . . . . JP. Natorski.
Lokaj Karola . . . . JP. Urbański.

Goście — Słudzy. — Scena w stolicy.

Program części muzykalnej:

Na otwarcie widowiska: Polones p. Schürera.
Po akcie 1. Mazur p. Tymolskiego.
" 2. Pierwsze sławiańskie Patpouri p. Zimmermann.
" 3. Mazur p. Berskiego.

K R O N I K A.

Z Wrocławia donoszą z dnia 16. listopada: Dzięki pospiesznym pociągom na kolei żelaznej można dwa razy na dzień, rano i wieczorem mieć w Wrocławiu wiadomości z Wiédnia, ale to tylko, jeżeli pogoda sprzyja, w razie bowiem przeciwnym przydłuża się przestrzeń dzieląca obadwa miasta w nadzwyczajny sposób Doświadczyliśmy tego przy teraźniejszej zamieci śnieżnej. Przez cztery dni nie nadchodziły do Wrocławia dzienniki wiédeńskie. Na górno-szlązkiej kolei żelaznej spadł nagle taki śnieg, że jazda stała się bardzo niebezpieczna. Gdy dnia 13. listopada o trzeciej godzinie popołudniu pociąg górno-szlązki wyjechał był z Brieg, wyruszył także jak zazwyczaj pociąg z Neisse. Przybywszy niedaleko skrętu, gdzie się rozchodzą obydwie koleje, nie mógł się puścić dalej, albowiem przez nieostrożność pociąg górno-szlązki wjechał na szyny kolei Neissejskiej, a jeden z wagonów wypadł z kolei. Zawierzucha była straszna, musiano się kilka godzin zatrzymać, a co chwila mógł nadsunąć pociąg transportowy z Brieg. Podróżni w wagonach nie przeczuwali, jakie okropne niebezpieczeństwo im zagrażało. Wtedy urzędnik kolei żelaznej p. Scholz bohaterskim czynem ocalił cały pociąg od wielkiego nieszczęścia. Mimo burzy i śnieżnicy pobiegł jak mógł najprędzej z powrotem na stację i wstrzymał expedycyę pociągu transportowego. Dopiero po szesnastogodzinnej niewoli, gdy odmieciono śnieg, a zwichnięty wagon należycie ustawiono, powrócił pociąg mający tylko dwunastu pasażerów do Brieg.

— Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa geograficznego w Berlinie podano do wiadomości dwa ciekawe pisma kapitana pruskiego, żeglującego po morzu chińskiem. Pierwsze pismo zawiera bliższe podania o królestwie Cambodje i jego władzcy, tudzież o nowo założonem mieście Kongpor; drugie zaś datowane z Amoy opisuje zniszczenia, jakie zrządzili buntownicy chińscy w całej okolicy miasta, mianowicie na wyspie przed miastem leżącej. Według tego pisma jest Amoy znakomitem miastem handlowem liczącem 400.000 mieszkańców. Kapitan pruski znalazł tam 20—30 Europejczyków.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.* *Z c. k. galic. drukarni rządowej.*